Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 260. — ROK XXXVIII.

NIEDZIELA 27 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Płowiecka rocznica.

Bez większego wrażenia w Polsce mija sześćsetlecie zwycięskiej bitwy Łokietka z Krzyżakami pod Płowcami. Święcą je tylko Kujawy; ale Kujawy, to jeszcze nie Polska. A szkoda!... Zarówno główny bohater tej bitwy, wytrwały i mądry król, jak i sama bitwa płowiecka, zasługują na przypomnienie i godne są zbiorowego hołdu narodowego.

W bitwie płowieckiej czcimy bohaterski epizod walk polskich o utrzymanie Pomorza i przejaw naszej odporności na ten „Drang nach Osten", któremuśmy ostatecznie ulegli. Z obydwóch więc tych względów aktualną jest Łokietkowa walka.

Krzyżacy oparci o nieorjentujący się w naszych stosunkach Zachód Europy stali się szczególnie niebezpiecznymi dla Polski z początkiem wieku 14-go. Łupili i niszczyli nasze północne województwa, nie szczędząc nawet kościołów i lekceważąc klątwę kościelną, którą ich obłożył biskup włocławski. Wstrzymali swe zapędy dopiero na wieść, że Łokietek organizuje odpór i że uzyskał poparcie Litwy i Węgier. — Przyszedł do skutku rozejm. Nie trwał jednak długo. Zerwali go Krzyżacy (o co im Łokietek wytoczył proces przed Stolicą Apostolską) i runęli dwiema drogami na Polskę. Na jednej dopadł ich Łokietek i po uporczywym boju zadał im klęskę 27 września 1331 roku.

Niestety, zwycięstwo nie zostało wykorzystane. W następnym roku zajęli Krzyżacy Brześć Kujawski, Inowrocław, opanowali całe już Pomorze.

Były więc Płowce epizodem tylko, epizodem szczęśliwym, w nieszczęśliwej wówczas walce o odzyskanie Pomorza. Polska ostatnich Piastów nie miała siły potrzebnej do utrzymania tej ważnej swojej prowincji. Zdezorganizowana podziałami, zniszczona wewnętrznemi walkami, nie dała, nie mogła dać należytego odporu żywiołowej, brutalnej sile zdradzieckiego Zakonu krzyżackiego.

Jeśli się historja nie powtarza, to jednak wykazuje analogje. I nie jest kaznodziejską przesadą, gdy powiemy, że nas to samo czeka w najbliższej przyszłości zadanie, wobec którego stał bohaterski Władysław: — **obrona Pomorza...** Lecz Polska z czasów Łokietka nie miała w sobie tyle siły, ile było potrzeba, żeby na miejscu osadzić krzyżactwo. Zabrały ją podziały i walki książąt między sobą. Czy i tu niema analogji z czasami dzisiejszemi?

Bitwa pod Płowcami była epizodem, dla nas szczęśliwym, w innym, większym jeszcze, procesie dziejowym: — była przeciwstawieniem się niemieckiemu parciu na wschód... Wstrzymała je na parę zaledwie miesięcy, nie na zawsze. Jak zresztą inne nasze nad krzyżactwem zwycięstwa.

Francuski Strassburg wyzwoliwszy się z niemieckiej opresji w 17-tym wieku, wybił medal z napisem: „Porta Germanis clausa" (Po zamknięciu Niemcom bramy). Po Płowcach nie mogliśmy bić takich medali. Brama dla Niemiec nie została zamknięta, a dalszy rozwój migracji polskiej 'udności wskazuje, że odtąd — z pewnemi przerwami — ustępujemy Niemcom i potem (od 16-go wieku) własnemi rękoma budujemy im gniazdo nad swoją granicą, a sami, byle „mieć spokój" z tej strony porzucamy staropolskie sadyby na zachodzie i idziemy w bezkresne stepy wschodu budować nową tu Polskę dla siebie.

Trudno obarczać poszczególne osobistości odpowiedzialnością za tę niewątpliwie błędną politykę. Procesy historyczne, jak ten, o którym mówimy, dokonują się dzięki psychozie. Trzeba szczególnie mądrych i nadzwyczajnie twardych ludzi, żeby się im przeciwstawić, i żeby psychikę zbiorową nastawić do walki z psychozą. Błąd spostrzegliśmy dopiero wtedy, kiedy już było zapóźno.

Lecz „Drang nach Osten" ze strony Niemców nie ustał. Jest on dziś równie silny, jak za czasów piastowskich i jagiellońskich. Może nie tak brutalny w formach, jak wówczas, ale za to podstępniejszy; przypomnimy tylko rewelacje „Ill. Kurjera Codz." o finansowaniu akcji ukraińskiej przez Berlin, i wczoraj przez nas przytoczone rewelacje „Prager Presse" o wykorzystywaniu niemieckiego związku inżynierów do szpiegostwa gospodarczego w Polsce.

Bardzo często pada dziś hasło o wzmacnianiu elementu polskiego na wschodzie. Lecz pamiętajmy przedewszystkiem o konieczności wzmocnienia polskiego elementu na zachodzie, jeśli go nie chcemy na rzecz Niemców stracić.

To nam przypominaja Płowce!

W. Z.

O czem piszą inni?...

Kto większym przyjacielem Francji?

„Dziennik Poznański“ udowadnia, że dobre stosunki z Francją ma Polska dopiero(!) od „maja 1926 r.“.

„Nie odmawiajmy bynajmniej — zapewnia łaskawie — dobrej woli ani zasług kolejnym kierownikom naszego M. S. Z., w ich polityce francuskiej. Zaprzeczyć się jednak nie da, że uregulowały się i ustaliły te stosunki szczególnie od czasu objęcia steru przez p. min. A. Zaleskiego. Rzecz oczywista, ułatwiał mu zadanie fakt istnienia w Polsce od 1926 roku serji silnych rządów, spojonych pod **inspiracją Marszałka Piłsudskiego jednolitą myślą i wolą polityczną.** Wszyscy lojalni przeciwnicy tego obozu muszą przyznać, że fakt taki w dziedzinie polityki zagranicznej jest nieocenioną zdobyczą.

Politykę A. Zaleskiego cechują stałość linji ideowej i zręczna pełna godności i spokoju taktyka. Usamodzielnienie się nasze od polityki czysto francuskich interesów na terenie międzynarodowym zostało przeprowadzone z taktem i umiarem. **Polityka polska we Francji odseparowała się od dawnej wyłączności kontaktu z tym lub innym obozem, stając na terenie ogólno-państwowym.** Natomiast na każdej płaszczyźnie, gdzie interesy nasze i francuskie zazębiają się i spotykają, następuje stałe rzeczowe uzgodnienie taktyczne. Dzięki temu Polska mogła rozwijać swe dobre stosunki z Małą Ententą, nawiązując nić **życzliwości z Węgrami, mogła zbliżyć się do Rzymu,** Londynu i Nowego Yorku bez zachmurzenia w najsłabszej nawet mierze zaufania w Paryżu.

Polska polityka wobec Niemiec cieszy się uznaniem powszechnem we Francji. Zuchwałe roszczenia i prowokacje Rzeszy dostarczają tysiącznych okazyj do protestów, skarg i hałasu na terenie międzynarodowym. Czasami można byłoby ubolewać z powodu nadzwyczajnej zimnej krwi p. min. Zaleskiego. Odnosi się niekiedy wrażenie, że zbyt cierpliwie ogranicza się do odpierania tylko ataków. W pewnych wypadkach pociągnięcie Rzeszy do odpowiedzialności za jej akcję eksterminacyjną i nadużycia szczególnie na Śląsku niemieckim, gdzie obowiązuje również konwencja genewska, byłoby może załamało nieprzerwane ofenzywy pruskie, jakie musimy tam znosić. Ostatecznie, są to szczegóły“.

Artykuł ten jest bardzo znamienny... Pamiętamy przecież, jak to prasa sanacyjna po r. 1926 z lubością drukowała wystąpienia przeciw „płatnym agenturom“ t. j. przeciw wiązaniu polskiej dyplomacji z dyplomacją francuską. Czytaliśmy wtedy wiele o różności celów między Polską i Francją, a natomiast o konieczności prowadzenia „samodzielnej“ polityki zagranicznej przez Polskę. „Samodzielność“ polegała — jak doświadczenie uczyło — na zbliżaniu się do Węgier i do Rzymu. Rozwój jednak wypadków wykazał, że była to fałszywa polityka, i że wbrew „pobożnym życzeniom“ kierowników sanacji, trzeba utrzymywać ścisły kontakt z Paryżem.

Dziś ta zasada, broniona wytrwale przez nas, triumfuje, a prasa sanacyjna zapewnia, że nikt bardziej, niż ona, nie był za współpracą z Francją... Rzut oka na naszą politykę zagraniczną po maju 1926 wystarczy, by się przekonać, że „francuska orjentacja“ naszej sanacji jest bardzo świeżej daty, choć „Dziennik Poznański“ jest innego zdania.

Skrócenie czasu pracy.

„Gazeta Polska“ polemizuje z „Robotnikiem“, który twierdzi, że

„skrócenie czasu pracy ma sens tylko wtedy, jeżeli nie pociąga za sobą żadnej obniżki płac“.

„Sądzimy — pisze „Gazeta Polska“ — że skracanie dnia pracy ma sens dla świata pracowniczego zawsze; oczywiście gdyby przy tem skracaniu nie ulegały obniżce niskie u nas zarobki robotnicze, mielibyśmy dopiero wybitny efekt wybitnego rozszerzenia spożycia i ożywienia rynku wewnętrznego. Jednakże nawet przy pewnej obniżce zarobków w związku ze skróceniem czasu pracy, dzięki wprowadzeniu większej liczby osób do udziału w zarobkowaniu, rozszerzy się niewątpliwie spożycie przedmiotów pierwszej potrzeby, a nadto odciąży się tysiące rodzin robotniczych od straszliwej depresji psychicznej, związanej z trwałem bezrobociem żywiciela rodziny“.

Organ rządowy o potrzebie opozycji w sejmie.

„Kurjer Poranny“, jeden z naczelnych organów sanacji, zwraca uwagę na ważność zapowiedzianej sesji sejmowej dla państwa i przy tej sposobności tak się wyraża o roli opozycji:

„Te rzeczy — pisze „K. P.“ o przedłożeniach podatkowych rządu — wymagają bardzo wielkiej rozwagi i nawet **wysłuchania uważnego opozycji,** która ze swej strony winna się do tych konieczności ustosunkować rzeczowo i państwowo...

Opozycja dydaktyczna, może nawet pedagogiczna, dopełniająca swoją krytyką światło reflektora, jakie Parlament w każdem państwie ma rzucać na administrowanie wspólnem dobrem wszystkich obywateli to znaczy na funkcje rządu. Opozycja tymczasem w Polsce odkąd mamy Parlament, była i jest ultrademagogiczna najczęściej z interesami Państwa jako całość się nie licząca, nie mówiąc już o tych członkach polskiego Parlamentu, którzy stanowisko swe do pracy antypaństwowej jawnie nadużywają. Wobec takiego stanowiska opozycji **większość sanacyjna popada niemal w przyzwyczajenie gilotynowania wniosków i oświetleń opozycji,** jaskrawym tego dowodem uchwalony poprzedni budżet i ścinanie go w kilka miesięcy po uchwaleniu go. Opozycję w Parlamencie rząd winien uważać jako lustro, w którem widzi także i ujemne strony swojej urody i wdzięków“.

Byłżeby to przebłysk rozsądku? Nie! Tylko głos trzeźwości, wychodzący z jednego odcinka sanacji. Inne jednak poglądy na tę sprawę ma p. Miedziński (jego świeża mowa wileńska o potrzebie „bezwzględności“) i jego „Gazeta Polska“.

Przegląd religijny.

Jak się przedstawia prasa katolicka? — Trzy typy. — Kraje katolickie bez prasy katolickiej. — Jak w Polsce?

Ks. A. Bangha T. J., twórca prasy katolickiej na Węgrzech i doskonały znawca tego przedmiotu (czego dowiódł swoim występem na międzynarodowym kongresie prasy katolickiej w Brukseli w r. ub.) ogłosił teraz ciekawy artykuł w tej sprawie.

Rozróżnia trzy kategorje krajów katolickich, jeśli chodzi o stosunek do prasy... Pierwszy, kontynentalny typ polega na tem, że pojęcie „prasa katolicka“ obejmuje przedewszystkiem prasę codzienną. Dzienniki te przynoszą w każdym numerze bogatą treść czytelnikowi, a więc omówienie wszystkich problemów politycznych dnia, społecznych, gospodarczych, — pouczają o zjawiskach z zakresu literatury, kina, sztuki, — prowadzą rubryki dla wypadków, sądu i nowości dnia. Należą tu przedewszystkiem — pisze ks. Bangha — dzienniki niemieckie, holenderskie i belgijskie. Ich cechą wspólną jest to, że się nie ograniczają do spraw religijnych, ale śmiało podejmują omawianie także politycznych i gospodarczych, bardzo często skomplikowanych i drażliwych, problemów w duchu Kościoła i na podstawie wskazań encyklik papieskich. Są to więc nie „organy informacyjne“, ale „organy światopoglądowe“. Niektóre z nich (niemieckie, belgijskie) są równocześnie organami partyj katolickich... Odcina się od nich „typ francuski“. Taka np. „La Croix“ nie prowadzi tego, cobyśmy nazwali „katolicką polityką“, a dział swój polityczny ogranicza do udzielania tylko informacyj o wydarzeniach politycznych. Skutek jest taki, że, gdy czytelnik np. centrowej „Germanii“ nie potrzebuje drugiego dziennika politycznego, bo mu „Germania“ daje wszystko, czego potrzebuje, to czytelnik „La Croix“ musi abonować jeszcze jeden dziennik, jeśli chce mieć pewien pogląd na sprawy polityczne swego kraju. Nie ulega wątpliwości, że zdrowszym jest typ niemiecki katolickiego dziennika, niż francuski.

Drugą grupę krajów — pisze ks. Bangha — stanowią kraje anglosaskie, więc Anglja, Irlandja i Stany Zjednoczone. „Kraje te — pisze — prawie nie znają politycznego i ogólno-aktualnego dziennika katolickiego“. Mają natomiast tygodniki lub pół-tygodniki, ale bez polityki, bez ekonomji, bez kryminalistyki. Pod względem techniki są to doskonale po największej części postawione pisma. Są także szczerze katolickiemi, bez zarzutu. Przykładem takiego pisma jest tygodnik amerykański „Sunday Visitor“, który ma ponad miljon odbiorców. „Pisma te — konstatuje ks. Bangha — dają tę korzyść, że w wysokim stopniu podnoszą religijne uświadomienie; natomiast ich brakiem jest, że katolickie społeczeństwo pozostawiają bez uświadomienia w zakresie politycznych, społecznych i gospodarczych spraw, a czytelników zmuszają do czytania neutralnych lub nawet wrogich dla religji dzienników“.

Trzeci rodzaj stanowią te społeczeństwa, które wogóle żadnej, lub prawie żadnej nie mają prasy katolickiej. Należą tu kraje bądź czysto protestanckie (np. skandynawskie), bądź czysto katolickie. Taka np. cała południowa Ameryka — stwierdza ks. Bangha — „nie posiada ani jednego dziennika katolickiego w języku krajowym, ani jednego tygodnika o typie anglosaskim. Hiszpanja i Portugalja do ostatnich czasów nie miały żadnej poważniejszej katolickiej prasy. Dwa największe katolickie społeczeństwa świata, Italja i Brazylja, prawie, że nie mają katolickiej prasy, z różnych jednak względów. Miljonowy Neapol nie ma nawet katolickiego tygodnika. Na południe od Rzymu aż do Palermo nie, w każdym razie mniej, niż w bylejakiej mieścinie Niemiec lub Holandji“.

Przegląd ten świadczy, że nie we wszystkich społeczeństwach przykłada się, niestety, wagę do ważności katolickiej prasy. Są to, jak widać, jednak także kraje, gdzie się życie publiczne toczy bez wpływu religji.

Polska z pewnością należy do pierwszego typu. Ma parę pism codziennych, a przedewszystkiem wiele tygodników, które stoją na gruncie katolickim i służą obronie katolickich zasad w życiu publicznem. Jest oczywiście obowiązkiem katolików umożliwić im działalność przez najszczersze poparcie moralne i materjalne.

Pejot.

Wśród Polaków w Kownie.

Przy wjeżdżaniu na terytorjum republiki litewskiej nie miałem żadnych trudności. Na pogranicznej stacji litewskiej, w Eglaine, wzięto mój „leidimas“, a na pierwszej stacji litewskiej, w Obeliai zwrócono mi go już z pieczątką posterunku litewskiego. Rewizja celna była bardzo powierzchowna. Urzędnik litewski zaledwie rzucił okiem na moją walizkę i zadowolił się zapewnieniem, że nie wiozę nic zabronionego.

W Kownie stwierdziłem, że **niesłuszne jest rozpowszechnione w Polsce mniemanie, iż nie bezpiecznie mówić tam po polsku.** Litwini są wobec Polaków nietolerancyjni, ale znowu tak daleko ich nietolerancja nie sięga! Zapewniano mnie, że **mogę w każdym sklepie mówić po polsku i będę zrozumiany.** Jakoż przekonałem się, że nigdzie moje odezwanie się w języku polskim nie wywoływało jakiegoś wybuchu oburzenia i przeważnie umiano mi odpowiedzieć w języku polskim. Ale jest dużo, z każdym rokiem coraz więcej Litwinów, którzy po polsku nic a nic nie umieją. W tem mieście, które jeszcze w r. 1923 dało ponad 30 procent głosów polskich, (więcej niż litewskich), dziś żywioł litewski jest panującym. Na pierwszy rzut oka Kowno robi wrażenie miasta czysto litewskiego. Mimo to Polacy są tu jeszcze silną mniejszością. Coprawda polityka wynaradawiania zadaje im bolesne straty. Mówiono mi, że dzisiaj odsetek Polaków nie dochodzi już do 20.

Ta polityka wynaradawiania lub używając terminologji litewskiej, „odpolszczania“, jest tembardziej niesprawiedliwą, że Polacy chcą pracować dla dobra republiki litewskiej. Rozmawiałem z wielu rodakami i nigdzie nie zauważyłem skłonności antypaństwowych. Pogoń litewska stała się im drogą, a ziemia, na której mieszkają, jest ich ojczyzną. Oczywiście odczuwają oni boleśnie to, że ta ojczyzna traktuje ich jak macocha, starając się utrzymywać jak najściślejszą łączność duchową z narodem polskim, uchylają się od udziału w manifestacjach specjalnie antypolskich, ale pragną być lojalnymi obywatelami Litwy i o ile ich poznałem — są nimi. To też w rozmowach ze mną nieraz protestowali przeciwko temu, co się w prasie polskiej o Litwie pisze. Podkreślali, że pisma polskie umieszczają nieraz za różnemi agencjami fantastyczne plotki, z których potem nie bez słuszności kpią sobie Litwini. Stwierdzali, że naogół maluje się stosunki na Litwie w barwach zbyt czarnych, że także położenie mniejszości polskiej przedstawiane jest w sposób nie ścisły, niezgodny z rzeczywistością.

Nie znaczy to oczywiście, by nasi rodacy byli ze swego losu zadowoleni. Nie skarżą się w Lidze Narodów, ale zato **często zmuszeni są protestować u rządu litewskiego przeciwko systematycznemu wynaradawianiu ich.** Niestety bezskutecznie. Ta polityka trwa.

U podstaw jej leży, jak się wydaje, przekonanie, że dla ustalenia narodowości danej jednostki, najlepszem i najważniejszem kryterjum jest jej pochodzenie. U nas w Polsce, jak zresztą na całym Zachodzie, panuje pogląd, że miarodajną powinna być wola danej jednostki, a w braku jej za najważniejszą (choć nie jedyną) cechę narodowości uważamy język. Nikomu nie przychodzi na myśl twierdzić, że np. jakiś minister niemiecki, noszący nazwisko polskie, jest Polakiem dlatego, że jego rodzice byli jeszcze Polakami. Na Litwie jest inaczej. Możnaby jeszcze zrozumieć dążenie do wchłonięcia elementu dwujęzycznego, do zlitwinizowania jednostek narodowo niezdecydowanych, a mówiących zarówno językiem polskim jak litewskim. Ale narzucać litewski język i kulturę jednostkom, które po litewsku nic a nic nie rozumieją, a które domagają się szkoły polskiej, narzucać na tej podstawie, że rodzice danej jednostki mówili jeszcze po litewsku, ale spolszczyli się, takie postępowanie nie jest niczem innem jak wynaradawianiem.

Litwa powinnaby sobie brać wzór z sąsiadki Łotwy, której ustawodawstwo mniejszościowo Polacy tutejsi uważają za wzorowe. Niestety, Litwa obrała sobie inne wzory.

Kowno, we wrześniu 1931 r.

ST. SOPICKI.

Płowce dzisiejsze.

Czyście widzieli kiedy wieś kujawską?

Nie bardzo ona podobna do urozmaiconego krajobrazu wsi małopolskiej.

Równina, obszar płaski, jak tylko daleko oko sięga. Rozciągają się na nim płachty pól wielkości kilkunastu nawet kilkudziesięciu morgowej. Kołysze się na nich latem bujna pszenica kujawska, faluje srebrem dostałe żyto, zielenieją malachitowe tafle buraków. Inny odcień zieleni mają łąki, poprzerzynane rowami, przy których czernieją cegły lub skiby torfu. Czasami wśród tych żyznych pól marszczy się seledynowe lustro jeziora. Czasami doleci nas tych pól przytłumione kołatanie wiatraka.

I to wszystko, co się składa na **krajobraz kujawski.** Dodajmy do tego jeszcze tu i ówdzie kępkę drzew, oazę parku w który się wtulił dworek szlachecki, czworaki, cmentarzyk z kapliczką, murem okolony, odejmijmy natomiast błękit jeziora, a będziemy mieć i pejzaż Płowiec. Dla ścisłości dodajmy jeszcze ślady, jakie wycisnęła na tych polach współczesność: szosę, biegnącą z Włocławka do Radziejowa i dalej, kolejkę przerzynającą tu Czarne Kujawy, a będziemy mieli już wszystko, co wokół siebie widzimy.

Na tych polach rozegrały się krwawe zapasy Łokietkowych rycerzy z żelaznym a chciwym Krzyżakiem. Na tych polach sześćset lat temu rozbił w puch, wysiekł prawie do nogi Wincenty z Szamotuł oddział Dietricha von Altenburg... a w kilka godzin później król Władysław na czele całego rycerstwa, spieszącego swoim ze znacznemi siłami landkomtura von Lutenburg.

Trudno tu sobie odtworzyć krwawe zapasy rycerstwa polskiego z wiarołomnym najeźdźcą krzyżackim. Nie wyszumią ich złociste łany pszenicy, którą już dawno sprzątnięto. Nie opowie nam o porażce dumnego i pewnego siebie wroga głaz przydrożny, ani inny świadek współczesny tym odległym czasom. Ziemia jeno, pramacierz i żywicielka nasza, pamięta te czasy. W jej urodzajne niwy wsiąkła obficie krew wroga. Od niej moglibyśmy się dowiedzieć, ile razy deptał brutalnie po tej ziemi Krzyżak, pustoszący i rabujący, co się tylko dało. Niemniej historja świątyń okolicznych, obracanych przez Krzyżaków w gruzy (obrońcy i szerzyciele nauki Chrystusa!), może zaświadczyć, że istotnie szlakami temi przechodzi „latrones cruce signati“ (zbóje krzyżem znaczeni) i po całych Kujawach siali śmierć i zniszczenie. Resztę dopowiedzą nam okruchy legendy, krążące wśród ludu, na dnie których znajdują się ziarna prawdy dziejowej.

Żadnej więc pamiątki bitwy płowieckiej nie znajdujemy na tych polach, jak ongi, przed sześciuset laty, otulonych w welony mgieł snujących się, niby masy poległych?

Prawie żadnych.

Jedyną pamiątką, pochodzącą z czasów o wiele późniejszych, bo z początków ubiegłego stulecia, jest **pomniczek, znajdujący się na wspomnianym cmentarzyku.** W pomniczek ten wmurowano głaz leżący przed kilkunastu laty wśród pól. Na kamieniu tym wyryto słowa:

„Ru 1331, d. 27 Wrzes: za Władysława Łokietka króla polsk: mieysce sławne Zwycięztwem nad Krzyżakami odniesionem, i pochowaniem rycerzów polskich wraz z 20.000 Krzyżakami tu pod Płowcami poległych. 1818 r. J. B.“

Litery J. B. to inicjały właściciela Płowiec Józefa Biesiekierskiego, który w ten sposób przynajmniej, przez postawienie pomnika z pamiątkowym napisem, pragnął uczcić pamiętny moment dziejowy. Pietyzmem dla wielkiej przeszłości powodowany, a może pod urokiem legendy-mitu, liczbę poległych Krzyżaków przeszło pięć razy powiększył.

Sadłowo, we wrześniu 1931.

Wład. Grzechynia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej

„Czerwony sztandar“ na posiedzeniu stołecznej rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej warszawskiej w piątek było widownią burzliwej demonstracji radnych socjalistycznych. Przy rozpoczęciu posiedzenia wynikł spór na tle wniosku klubów socjalistycznych, dotyczącego zaniechania redukcji o 15% poborów urzędników i pracowników miejskich. Komisja finansowo-budżetowa zaproponowała odłożenie dyskusji nad wnioskiem do następnego posiedzenia. Prezes rady miejskiej Jaworowski (z sanacyjnej „Frakcji Rewol.“) na żądanie socjalistów zarządził głosowanie nad wnioskiem o natychmiastową dyskusję. **Socjaliści w głosowaniu znaleźli się w mniejszości i wyniki głosowania przyjęli gwałtowną wrzawą.** Pod adresem większości posypały się groźby, zaczęli demonstrować również robotnicy na galerji. **Socjaliści zaintonowali „Czerwony sztandar“ i opuścili salę obrad.** Posiedzenie musiano przerwać o godz. 9 wieczór.

Po naradach konwentu senjorów wznowiono posiedzenie o godz. 10. Na posiedzeniu konwentu postanowiono, że prezes rady p. Jaworowski skarci galerję za niewłaściwe zachowanie się. Gdy posiedzenie wznowiono, p. Jaworowski na nalegania radnych skarcił galerję w oryginalny sposób. Mianowicie powiedział: „Przywołuję do spokoju galerję, która jest spokojna“. Tego rodzaju skarcenie wywołało oczywiście oburzenie wśród radnych. Po demagogicznem przemówieniu radnej Kliszczyńskiej z Fr. Rew., żądającej stwierdzenia quorum obliczono ilość obecnych radnych. Gdy okazało się, że quorum niema, posiedzenie przerwano, nie załatwiwszy żadnej sprawy.

Pożegnanie prof. Głąbińskiego.

Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Wydziału prawnego Uniwersytetu lwowskiego, na którem dziekan prof. Longchamps pożegnał profesora Głąbińskiego, który po raz ostatni brał udział w posiedzeniu Rady w charakterze członka.

Zebrani wysłuchali przemówienia dziekana stojąc, — a wzruszony prof. Głąbiński zapewnił zebranych, że zawsze **uważał Uniwersytet za główne centrum swej działalności i w dalszym ciągu będzie służył w miarę swych sił.**

Następnie wśród oklasków Rada uchwaliła wniosek przedłożony przez dziekana **o zaproponowanie mianowania prof. Głąbińskiego profesorem honorowym.** Na razie prof. Głąbiński wykładać będzie skarbowość w dalszym ciągu w formie wykładu zleconego.

Walka z przemytnictwem cukru polskiego.

Wobec ostatnich wypadków masowego przemycania cukru polskiego na pograniczu polsko-łotewskiem i litewskiem w pow. święciańskim, władze skarbowe wydały polecenie straży granicznej energicznie tępić przemytnictwo, za co żołnierze KOP-u **otrzymywać będą nagrody pieniężne.**

W ostatnich dniach na granicy **zatrzymano kilkanaście mniejszych i większych transportów przemytu cukru.** Onegdaj żołnierze KOP-u otrzymali tytułem nagrody za tępienie przemytnictwa 750 zł.

Wyrzucony ze Zw. Strzel., a odznaczony Krzyżem Niepodl.

Sanacyjny „Kurjer Kujawski“ doniósł, że z szeregów Zw. Strzeleckiego został wydalony dr. Graczykowski, b. prezes rady powiatowej B. B. W. R. w Inowrocławiu w związku z „ordynarną napaścią tegoż w lipcu br. na delegata Okr. Zw. Strzel. dr. Dembowskiego w świetlicy strzeleckiej w Inowrocławiu“. Przez wyrzucenie dr. Graczykowskiego ze Zw. Strzeleckiego „opinja publiczna społeczeństwa Kujaw otrzymała całkowitą satysfakcję“ napisał „Kurjer Kujawski“.

W rezultacie tego zajścia dr. Dembowski otrzymał translokację do woj. kieleckiego, co bynajmniej nie oznaczało awansu.

A sprawca napadu? Sprawca napadu, potępiony przez jedno koło sanacji, otrzymał za sprawą drugich odznaczenie. Inny bowiem dziennik sanacyjny „Dzień Kujawski“ donosi:

„Znany i zasłużony obywatel naszego miasta, naczelny lekarz Kasy chorych, prezes BBWR., i radny miasta p. dr. Tomasz Graczykowski został rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 września br. odznaczony Krzyżem Niepodległości“.

Jeżeli sami sanatorzy nie zgadzają się w ocenie własnych „zasłużonych“, to czego wymagać od niesanatorów?

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Nieopatrzna budowa nowej stolicy Australji.

CANBERA NAJPIĘKNIEJSZE MIASTO ŚWIATA.

I. Według wieści z Australji, zaprzestano tam dalszej budowy nowej stolicy kraju Canberry, zaczętej z wielkim rozmachem w 1920 r. Zamierzano zbudować miasto z bajki, według planów nierealnych, fantastycznych. Tymczasem kryzys gospodarczy, zwłaszcza kryzys na rynku wełnianym, podcinając źródło bogactwa Australji, zgotował koniec marzeniu. Canberra miała ucieleśnić marzenia architektów w zakresie idealnej budowy miasta.

Postanowiono zbudować na pustkowiu nową stolicę, przewidywaną w konstytucji australijskich państw związkowych. Australijczycy chcieli się przytem pochwalić przed światem najpiękniejszem miastem na globie.

BUDOWA STOLICY W OKOLICY NIETKNIĘTEJ STOPĄ LUDZKĄ.

Gdy wreszcie, po długich sporach, zgodzono się co do miejsca, w którem miasto ma stanąć, przystąpiono przed 10-ciu przeszło laty do robót. Miejsce wybrano w ten sposób, by stolica była możliwie daleko położona od większych miast Australji. Oczywiście, że każde z sześciu państw związkowych chciało mieć stolicę kraju we własnym obrębie, spodziewając się różnych korzyści już z samej budowy miasta. Zgodzono się wreszcie na Canberrę w nietkniętej niemal stopą ludzką okolicy, by nikomu się krzywda nie stała. Europejczyk trudno znosi klimat okolic Canberry, jakkolwiek temperatura przeciętna w lecie wynosi tam około 40 stopni.

By posiąść naprawdę wspaniały plan nowego miasta, zaproszono już w r. 1911 architektów całego świata do współpracy. Jeszcze pewnie żaden architekt nie miał tak szczęśliwych warunków dla rozwinięcia swego genjuszu, jak w tym wypadku. Wypadało zbudować miasto najpiękniejsze w świecie, plany jego rzucić błyskiem jednej myśli wspaniałej, myśli twórczej, niekrępowanej istniejącemi jak w starych miastach, stosunkami budowlanemi. Koszta miały nie odgrywać żadnej roli. Któryż z architektów nie chciałby budować w tych warunkach? Zwycięzcą w konkursie był pewien architekt chicagowski. Zaprojektował on plan najbardziej nowoczesnego miasta świata.

Jednego jednak Australijczycy nie dostrzegli i nie zrozumieli: że takie miasto nie może powstać tak naraz, że powinno ono wyrość z organicznej potrzeby. To też trzeba było drogo za nieopatrzność zapłacić. Zaczęto budować, ale nie było dla kogo: wokół pustka, ani jednej żywej duszy.

GMACH PARLAMENTU ZA 40 MILJON. ZŁ.

W pustkowiu tem wyrósł naprzód gmach parlamentu, jako symbol, że miasto powstaje na życzenie ludu. Budynek parlamentu, to biały pałac z betonu, który ma służyć swym celom najwyżej 50 lat. Za lat 50 ma stanąć nowy gmach parlamentu, który odpowiadałby postępowi, jaki się za ten czas dokona. A jednak ten, choć prowizoryczny gmach kosztował około 40 miljonów złotych.

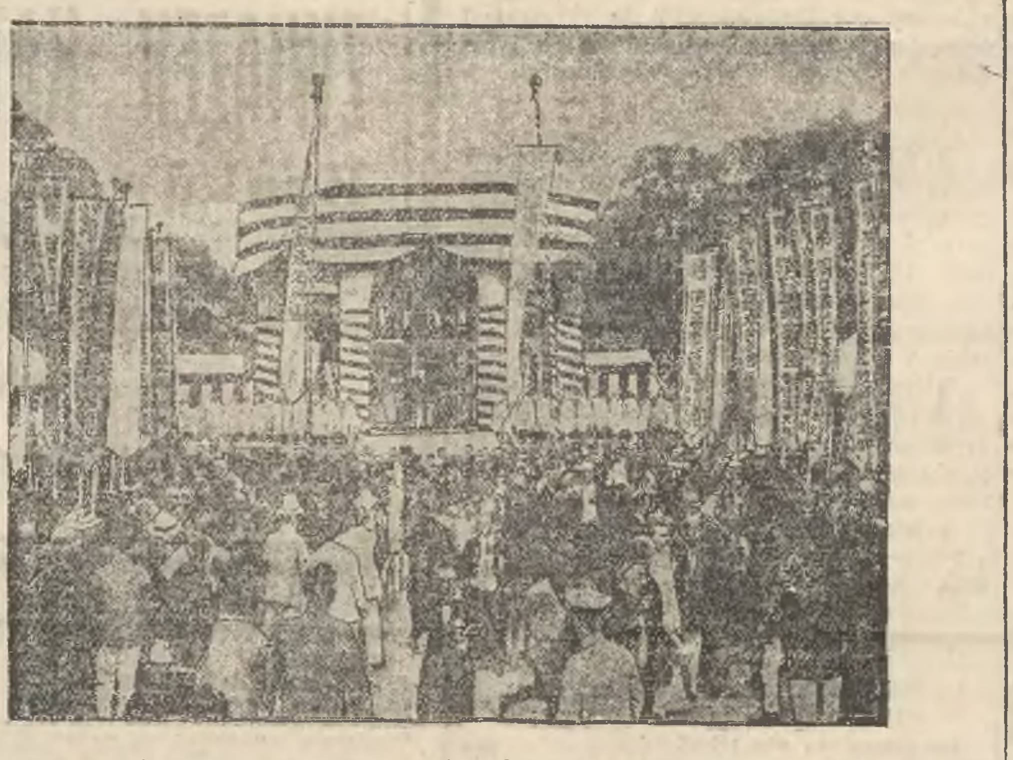
Zkolei wzniesiono budynki dla rządu, dzielnicę z domami dla urzędników, poprowadzono szerokie ulice dla przyszłego wielkiego ruchu automobilowego. Ulica główna, wiodąca ku parlamentowi, liczy 130 m. szerokości. Zbudowano potem wspaniałe pomieszczenia dla poczty, zakładów elektrycznych, dla wodociągów, bibljoteki i t. d.

DOWCIPY NA TEMAT BUDOWY.

Jeżeli się zważy, że powierzchnia całego projektowanego miasta wynosić miała miljon morgów, jeżeli się dalej weźmie pod uwagę, że zrąb tego miasta przygotowano do przyszłego olbrzymiego rozwoju i wyposażono go w wielkie drogi samochodowe, a tymczasem brak domów, brak przedewszystkiem ludzi, to zrozumie się dlaczego budowa Canberry jest tematem dla licznych dowcipów, krążących po Australji... Dowcipami temi mniej lub więcej złośliwemi nikt się nie przejmuje, również czynniki rządzące biorą je pobłażliwie. Jeżeli Australijczycy zadają sobie naprzykład pytanie, dlaczego w ich tworzącej się stolicy nie powstała naprzód kolej podziemna, to tkwi w tem pytaniu mniej złośliwości ile humoru.

—ooo—

Japonja w żałobie



po śmierci b. premjera Hamaguci, który umarł wskutek ran, odniesionych podczas zamachu rewolwerowego. Rycina przedstawia uroczysty pogrzeb wybitnego męża stanu Japonji.

Kościół dla bezrobotnych

LIST PASTERSKI BISKUPA CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Ks. dr. Teodor Kubina, biskup częstochowski, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji w sprawie katolickiej akcji dobroczynnej. Wyjaśniwszy istotę miłości bliźniego, Ks. Biskup nakazuje, aby we wszystkich parafjach wprowadzono Stowarzyszenia Miłosierdzia według statutu diecezjalnego. Arcypasterz częstochowski kładzie również nacisk na **zbiórkę odzieży i obuwia dla biednych wobec nadchodzącej zimy.** List pasterski kończy się gorącem poleceniem miłosierdziu wiernych, biednych i cierpiących.

BISK. LUBELSKI W SPRAWIE UBOGICH.

W ślad za innymi ks. ks. biskupami, wydał ostatnio list pasterski do swych diecezjan również ks. Marjan Fulman, biskup lubelski, wzywając ich do akcji miłosierdzia. „Bracia drodzy — nawołuje ks. biskup nie dajmy zaznać biednym głodu. Komu Bóg dał jaki taki kęs chleba, niech się nim podzieli z głodnymi. Zwłaszcza w miastach jest biedy nazbyt dużo, więcej może, niż na wsi“.

—0—

Z całego świata.

Wybrykl komunistów polskich w Paryżu

Ubiegłej niedzieli pojawiły się na murze kościoła polskiego w Paryżu napisy dużemi literami (zredagowane zresztą niefortunnie) namalowane czarną farbą: **„Precz z mordami więźniów politycznych w Polsce“.** Napisy podobnej treści pojawiły się również w języku francuskim.

Na skutek interwencji rektoratu polskiej misji katolickiej napisy usunęła policja francuska. (KAP).

80 miljonów ludzi ofiarą powodzi.

Prasa szanghajska podaje, że, według obliczeń statystycznych, **liczba ofiar ostatnich powodzi w Chinach wynosi 80 milj. ludzi.** Powierzchnia zalana obejmuje **48 prowincyj,** z których niektóre w dalszym ciągu znajdują się pod wodą. Inna jeszcze statystyka stwierdza, że ostatnia inwazja komunistyczna w prowincjach Kiang-Si, Junan i Hupe **spowodowała zniszczenie od 200 do 300 tysięcy domów,** przyczem szkody oblicza się na ogólną sumę **300 miljonów dolarów.**

Sprawca katastrofy pod Bia Torbagy.



Komunista Marcin Leipnick stoi pod zarzutem dokonania zamachu na pociąg pod Bia Torbagy. Mimo jednak natychmiastowego rozesłania listów gończych, domniemany sprawca katastrofy nie wpadł jeszcze w ręce policji.

Przemytnicy zatopili dwie łodzie

Prasa łotewska notuje niezwykle wstrząsającą katastrofę, jaka wydarzyła się ostatnio na morzu niedaleko Tallina. Łódź motorowa pod dowództwem kpt. marynarki udała się na **morze w celu poszukiwania przemytników alkoholu. Z nieznanych przyczyn na łodzi nastąpił wybuch i łódź w jednej chwili zatonęła, przyczem zginęła cała załoga oprócz kapitana, którego uratowała znajdująca się w pobliżu łódź rybacka.** Kapitan po przybyciu na ląd natychmiast wyruszył na nowej łodzi na miejsce wypadku w celu ustalenia przyczyn wybuchu. Gdy łódź znalazła się na miejscu katastrofy nastąpił znowu wybuch i również z przyczyn niewiadomej. Część załogi wraz z uratowanym poprzednio kapitanem zatonęła. Reszta zaś zdołała się uratować. **Ogółem woda pochłonęła 9 ofiar. Jak przypuszczają wybuch jest dziełem zemsty przemytników, którzy prawdopodobnie do obydwu łodzi niepostrzeżenie wsunęli bomby zegarowe.**

—X—

PIĘKNY PRZYKŁAD FINANSISTY. Jeden z wybitnych finansistów w Stanach Zjednoczonych, znany z czynów filantropijnych, zobowiązał się w ciągu całego czasu trwania akcji pomocy bezrobotnym **pokrywać koszt obiadów dla 30 bezrobotnych dziennie** i odpowiednią sumę wpłacił już na ręce prezesa naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

ZDEFRAUDOWAŁ 150 TYS. MAREK. W jednej z filji banku drezdeńskiego w Berlinie dokonano wielkiej defraudacji. Jak stwierdzono, kasjer tej filji zdefraudował w ostatnim czasie 150.000 marek.

WĘDRUJĄCE DIUNY NAD BAŁTYKIEM. Tak zwane wędrujące diuny, tj. ławice piasku na wybrzeżu Bałtyku, odbywające formalne podróże. Stwierdzono np. iż na wybrzeżach Wschodnich Prus diuny wędrowne posunęły się w ciągu r. 1930 o 50 metrów wgłąb lądu i w m. Schmolzim zasypały część lasu świerkowego, **ciągnącego się na przestrzeni 2000 hektarów.**

Muzyka.

Przedstawienie operowe.

Cyrulik sewilski — Rossini'ego.

W niespełna tydzień po wystawieniu Rigoletta zdobyła się nasza, krakowska opera na wykonanie Cyrulika sewilskiego, mając na przygotowanie arcytrudnego dzieła... jeden dzień czasu na wspólne próby. Tak, dosłownie jeden dzień na wspólne próby całego zespołu. Ażeby w całej pełni uprzytomnić czytelnikowi niesłychaną fantastyczność tego przedsięwzięcia, na które może się ważyć tylko bezwzględne junactwo artystyczne, dodam, że próba generalna zaczęła się o godzinie czwartej po południu, na cztery godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. Ktokolwiek znał ilość prób, potrzebnych w wielkich operach do wznowienia dzieła, należącego do stałego repertuaru teatru, choćby po jakimś niedługim czasie od ostatniego przedstawienia, przyjmie wiadomość o tym fakcie krakowskim za rzecz należącą do sfery cudowności. Istotnie ryzyko wystawienia Cyrulika sewilskiego, za które odpowiedzialność wziął dyrektor Bolesław Wallek-Walewski, było tak wielkie, że bez wpływu jakichś cudownych sił przedsięwzięcie takie musiałoby się skończyć katastrofalnie. Ale ta cudowność opery krakowskiej wynika bezpośrednio z fanatyzmu stworzenia jej w Krakowie, jaki przenika wielki talent Bolesława Walewskiego i z jego wpływu na idącą z nim do tego celu drużynę. Nie chcę rozpisywać się dłużej i powiem krótko, że przedstawienie piątkowe Cyrulika było w całości najlepszem, jakieśmy w Krakowie mieli sposobność słyszeć. Opera Rossini'ego, wymagająca w obsadzie pięciu głównych partyj, pięciu wirtuozów kunsztu śpiewackiego, otrzymała, dzięki wyjątkowym okolicznościom dzisiejszym w partjach tych zespół tak harmonijnie dobrany, że gdybyśmy pragnęli urządzić w Krakowie festival muzyczny i Cyrulika włączyli do repertuaru, obsada ta mogła by i nawet powinna zostać. Jeżeli bowiem w przygotowaniu tak gorączkowem (41 stopni w cieniu) dało się osiągnąć tyle, to o ileż więcej dałaby ze siebie ta kapitalna piątka po przeprowadzeniu każdego szczegółu do możliwej perfekcji, dzięki wzajemnemu porozumieniu, po spokojnem opanowaniu sytuacji. Wymieniając wykonawców głównych partyj: P. Adę Sari (Rozyna) — P. Augusta Wiśniewskiego (Figaro) — P. Tadeusza Szymonowicza (Almaviva) — P. Adama Mazanka (Basilio) — P. Bolesława Bolkę (Bartolo) — nie będę charakteryzował ich indywidualności, ani podkreślał pojedynczych momentów ich partyj, ale złożę im wyrazy najgoretszego, generalnego uznania, najpełniejszego podziwu dla dokonanego w przedstawieniu tem czynu artystycznego. Wobec takiego nadzwyczajnego wysiłku musi ustąpić na bok wszelka pedanterja, wszelka uprawniona do zastrzeżeń krytyka — ale krytyka wynikająca z odmiennych warunków. Obok tych czołowych wykonawców opery Rossini'ego należy się poklask najszczerszy wszystkim, którzy w przedstawieniu tem brali udział, więc P. Stefanowi Romanowskiemu za reżyserskie czuwanie nad całością. Orkiestrze, Chórowi męskiemu i wykonawcom mniejszych partyj, PP. Bodnickiej, Mazurkowi i Kopycińskiemu.

zdz. jach.

———X———

Literatura, teatr, kino.

SIENKIEWICZ PO LITEWSKU.

Donoszą z Kowna: Na półkach księgarskich ukazały się litewskie przekłady „Bez dogmatu“ i „Pójdźmy za nim“ Sienkiewicza.

SPRAWA TEATRÓW POLSKICH.

Na onegdajszem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej rozpatrywano m. in. również sprawy teatralne. Sen. Thullie zgłosił wniosek nagły, by miasto zagwarantowało dzierżawcom sumę 50.000 zł., którą winni są artystom dramatycznym, co umożliwi im uruchomienie teatru. Radny Nowak-Przygodzki zgłosił nagły wniosek, aby rada uznała kontrakt z dzierżawcami za zerwany z ich winy. Po długiej dyskusji przystąpiono o godz. 0.30 do głosowania w obecności 42 radnych. Wniosek sen. Thullie uchwalono. Dziennik donosi, że przeciwnicy tego wniosku zwrócą się do prezydjum miasta o unieważnienie uchwały ze względów formalnych ponieważ nie było kompletu radnych, przepisanego statutem.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK PRZYBYSZEWSKIEGO.

Donoszą z Bydgoszczy: W niedzielę nastąpi uroczyste przewiezienie zwłok ś. p. Stanisława Przybyszewskiego z grobowca pp. Znaniewskich z Jarzout pod Inowrocławiem do nowego grobowca, wybudowanego z dobrowolnych ofiar ludności Pomorza i Wielkopolski.

Z kin krakowskich.

KINO „WANDA“, jeden z najsympatyczniejszych kinoteatrów w Krakowie wyświetla pogodną komedję pt. „Sekretarka osobista“, pełną momentów świeżego i nieprzeciętnego humoru. W tych ciężkich czasach widz choć na dwie godziny oderwany jest od tragicznego kołowrotu codziennych zdarzeń w atmosferę beztroski i radości życia. I to jest dobre...

KINO „ŚWIT“ przedstawia film amerykański pt. „Siódme mocarstwo“. Tem siódmem mocarstwem jest prasa i film ilustruje właśnie potęgę i znaczenie prasy w życiu publicznem. Obraz pouczający ze względu na fabułę.

KINO „CORSO“ wznawia „Mojo słoneczko“ z J. Gaynor i Ch. Farrallem w rolach głównych. Kino „Apollo“ w dalszym ciągu prezentuje nam niezrównaną Marlenę Dietrich („X-27“), a na ekranie „Sztuki“ oglądamy fantastyczną, ucieszną wizję „Małżeństwa przyszłości“.

Mistrz świata Aljechin



zdobędzie według wszelkiego prawdopodobieństwa znowu pierwszą nagrodę w tegorocznym turnieju szachowym, który rozgrywa się w Bled w Austrji. Aljechin prowadzi z 18 punktami, drugie zaś miejsce zajmuje Bogoljubow (12 punktów).

Sport.

Niedzielne zawody sportowe.

W niedziele rozegrane zostaną w Polsce 5 meczów ligowych, w tem w Krakowie mecz Pogoń—Cracovia o godz. 3.30 po południu, we Lwowie Wisła—Lechja.

Przed południem odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne z udziałem **Virtauena** i **Kusocińskiego**, którzy zmierzą się w biegu na 5.000 metrów.

W Bydgoszczy odbedzie się w tym samym dniu bieg maratoński, w Pradze czeskiej mecz lekkoatletyczny pań Polska—Czechosłowacja, w Tallinie jeźdźcy nasi startują na międzynarodowych zawodach hippicznych.

Testament Łokietka

Na zakończenie uroczystości płowieckich zostanie wystawiona we Włocławku sztuka historyczna Zdzisława Arentowicza p. t. „Płowce“. Ze sztuki tej zamieszczamy scenę końcową ostatniego (4-go) aktu.

(Red.).

(Wchodzi Kazimierz z pochodnią, przynosząc ojcu, Łokietkowi, okrycie).

KAZIMIERZ:

Iście twardą sądzono wam dolę — —
Alić wieczną wziąć wam cześć należy,
Iż wróg tuta rozgromiony leży — —
Napoił krwią ono pole — — —

ŁOKIETEK (po chwili):

Szron skronie moje ubielił —
W brózdy się zryło me czoło,
Nimem tej chwili dożył,
Abym potwora w łeb zdzielił,
I u swych nóg go złożył — — —
(pauza)
Alić, synu — — — jest to z takich smok,
Którym łatwie odrasta łeb ścięty — —
(pauza)
To i uznaj, iże to wiedzący,
Udręcza jestem przewzięty — —
(pauza)
Kaźmierz! Gdyby mi dano tyle drugie lat —
Dopotąd walczyłbym z niemi,
Dopotąd w bitwach bym je kładł,
Pókibym im nie wydarł
Ostatniej piędzi naszej ziemi! — —
Wiódłżebym z niemi boje
Do ostatniego aże tchu!!
Ażbym im wyrwał wszystko to, co moje!!
(pauza)
Aliści muszę już odejść... Zasię po mnie
Ty się ostaniesz tu —
Ty — któremu nie strojne surmy bojowe —
(pauza)
Smok zaś odzyszcze nową głowę —
By ją znów nurzać w naszej krwi!!
(pauza)

KAZIMIERZ:

Zbyt srogo, ojcze, sądzicie mnie!...

ŁOKIETEK:

Zbyt wielki, synu, był mój trud!!...
To — gdym do śmierci doszedł wrót —
Srogi niepokój mię żenie,
Zali nieprózne mojo utrudzenie —
Boć wiem, na padłych tuta miesce
Przyjdą wnet nowo
Liczniejsze najeźdźce — —
Zagnają was w sroższą wojnę — — —
(pauza)
Tobie zasię bojowe
Surmy nie strojne!! — — —

KAZIMIERZ:

Mówicie, ojcze, sprawiedliwie:
Płomię wojny słabo we mnie żywie —
Aliści rzekę wam tyle,
Iż się sposobię gromadzić
Siłę — przeciwko sile!
Chcę nasze królestwo ukrzepić,
Zwieść je w należną potęgę,
Praw nowych dać mu księgę,
Zbogacić je, dobrze zlepić,
Dostatnio umurować — — —

ŁOKIETEK (po chwili):

I... ustępować...

KAZIMIERZ:

A toć i wyście też ustępowali! —
Po czterykroć! —
Toście dobrą mi naukę dali,
Iż ustąpić — to jeszcze nie klęska —
Byle ino w duszy nie zmarniała
Wola zwycięska — — —

ŁOKIETEK:

Ować, synu, toć mię ano boli!
Tać to trwoga serce mi żre —
By ci onej dość chwaciło woli!
Chociam tu dziś powalił je —
Toć to początek przecie —
Śmiertelnych mozołów z niemi pożywiecie!

KAZIMIERZ:

Toć wiem, oicze! — Chciwe ono plemię
Radeby nas wytracić —
Dobrem się naszem zbogacić —
Radeby wydrzeć nam ziemię — —

ŁOKIETEK:

Kaźmierz! To nic ano trza w sile podołać!
Trza im podołać!
Wyrwać im wszystko, co nam wzięli —
Walczyć o każdą ziemi połać!!
(pauza)
Byście się ino z niemi nie ugięli!!
(pauza)
A zaś w ukrytej prawdzie toć, synu, wyłożę,
Iże największem waszem utrudzeniem
Będzie — rozprawa o Pomorze!!
(pauza)
Wiem ci — nie ujrzą już mojo oczy
Wydartego grabieżcom Pomorza:
Alem pierwszą z niemi dziś siecz stoczył —
Zasię dalej — wasza nad niem stroża!
(pauza)
Kaźmierz! Na krew, co wsiąkła w tę ziemicę,
Na trupy, co pokotem ją zaległy —
Klnę cię, synu, Pomorza dziedzicem!!
Tobie jest kraj ten podległy!!!
(pauza)
A toćbym w grobie się przewrócił,
Jeślibyś naszą tę dzielnicę
Na wieczną zatratę rzucił!!!
(pauza)
A gdyby, co nie daj Bóg,
Przemoc nad tobą wziął wróg —
Gdyby cię wraża moc jego przeparła —
I gdybyś nie potrafił
Zdobyczy wyrwać mu z gardła —
Kaźmierz!! W ojcowską kaźń ci, synu, kładę,
Królewskim wielę ci przykazem,
Ażebyś tym, co po tobie
Wezmą władzę —
Zawieścił Pomorza bronić — alibo prawem,
A gdyby nie —
To żelazem!!
Aż do ostatniej kropli krwie!!
(pauza)
A nie lża wam mieczów chować przódzi,
Aż ich bojowy żar
Chełst słonej wody ostudzi! —
Aż się utwierdzi nasze nad morzem władanie!
(pauza)

Co słychać w Krakowie.

Kraków 27 września 1931.

Niedziela 27: św. Kosmy i św. Damiana.
Poniedziałek 28: św. Wacława kr.
Poniedziałek 28: wschód słońca o g. 5.54, zachód o 17.47.

—:o:—

POSIEDZENIE RADY KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. We wtorek 29 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie Rady komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. Na posiedzeniu nastąpi m. in. mianowanie na lat 6 naczelnikiem Zarządu Kasy jednego ze stałych dyrektorów tej Instytucji, oraz wybór jednego dyrektora i powołanie go na członka Zarządu Kasy na lat 6.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w ostatnim tygodniu przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 12, dyfterji 9, tyfusu brzusznego 9, czerwonki 3, róży 1 i odry 1.

NIEUSTANNE WYPADKI SAMOCHODOWE. Jerzy Berta, zam. w Prądniku Czerwonym, kierowca auto-dorożki, jadąc ulicą Wielopole, najechał na mijające go auto ciężarowe z Dyrekcji Pocztowej, które zostało uszkodzone. Szkoda 150 zł. Samochód Berty unieruchomiono, a kierowcy odebrano prawo jazdy.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: popołudniu o godz. 4: „Cyrulik Sewilski“ (gościnny występ pp. Ady Sari, Wiśniewskiego, Szymonowicza, Bolko i Mazanka. Ceny zniżone). — Wieczór: „Powrót do grzechu“ (nowość).

Wtorek: „Powrót do grzechu“ (nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela: „Fuks wygrywa“ godz. 7 i 9 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Sekretarka osobista.
ŚWIT: „Siódme Mocarstwo“.
SZTUKA: Małżeństwo przyszłości.
APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: „Moje słoneczko“ (Janet Gayner, Charles Terrel).
ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyń-
WARSZAWA: „Postrach garnizonu“ (Warwik Wowo, Paweł Richter, Ewa Gray).
stwa“.
UCIECHA: Levy i Spółka (w roli głównej Mary Glory).

—ooo—

REWJA „FUKS WYGRYWA“ W „BAGATELI“, dzięki pierwszorzędnym swym walorom, zyskała tak wielki rozgłos w naszem mieście, iż kasa teatru „Bagatela“ jest nieustannie oblężona przez tych, którzy nie mieli jeszcze sposobności podziwiania jej. Rewja graną będzie jeszcze tylko przez 2 dni, tj. dziś w niedzielę o godz. 5, 7 i 9 wieczór, oraz jutro w poniedziałek. Kasa czynna jest od godz. 10—2 po południu, oraz od 4—9.30 wieczór.

Wiem ci — niełatwie to się stanie!
Daleczny onych zmagań kres —
Wiela popłynie łez,
Obficie krwią nasiąkną pola —
Nim zasiądziecie władnie tam
U onych wielkich wód —
Przy morskim belcie — u świata bram — —
Aliści — — — taka wasza dola! — —
(pauza)
To i trza, synu, wam wieść
Ony mozolny trud
Zawzięcie, a niezłomiście! —
Mnogie ofiary nieść —
Aby ino poredzić z wrogami —
Aby ino skał przymorskich chwycić — —
A trzymać je! — a na wieki!! pazurami!
(pauza)
Kaźmierz!! Ażali mi to zdoliście?!! — — —
(pauza)
Musicie!! Kaźmierz! Musicie!! — —
Bo jeśli nie — to wam biada!!
Zwycięski wróg królestwo nasze
W łańcuch przemocy opasze —
Podda was srogiej mitrędze — —
Wypleni wasz ród ku potędze —
Zawiścią oplącze wkrąg — —
Chytrością zada tysiące mąk — —
Pęta nałoży na ręce — —
Zniszczy w udręce — — —
(pauza)
Kaźmierz! Aleć to przecie się nie zdarzy!!
To ino próżno ja się trwożę — — —
Toć przecie wrogom podołacie — —
Toć naszem się ostanie morze! — — —
Kaźmierz!! — — — — — —

Zdzisław Arentowicz.

Niszczycielski pochód wezbranych wód.

Kraków w obliczu katastrofy.

Magistrat krakowski ze względu na wielki napływ wody **zamknął zarówno ruch kołowy jak i pieszy na starym moście drewnianym przy ul. Mostowej.** Wezbrana Wisła zagraża coraz więcej Krakowowi. Wobec wypełnięcia wody przez kanały zalane zostały piwnice Sokola krakowskiego przy ul. Wolskiej oraz ubikacje suterynowe w drukarni Telza przy tej ulicy, gdzie do wypompowania wody użyto 40 żołnierzy i strażaków. Również **delożowano dwie rodziny na Dębnikach przy ul. Ustronie. Wczoraj w godzinach południowych woda zaczęła się wdzierać do suteryn domów w Aleji Krasińskiego. W domu pod L. 23 delożowano rodziny z suteryn zalanych wodą.** Wisła płynie wezbranym silnie nurtem podnosząc się z godziny na godzinę. Nad brzegami gromadzą się tłumy publiczności. **W ulicach Wolskiej, Smoleńsk i Aleji Krasińskiego przygotowano kobyłki i deski aby** w razie wylewu **wody z kanałów na ulicę** zmontować pomo**sty dla umożliwienia pieszej komunikacji.**

Wczoraj o godz. 12 w południe stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił 261 na wodowskazie, czyli **4 m. 89 cm.** ponad nor**malny. W stosunku do dnia poprzedniego przybytek wody wynosił więc wczoraj blisko 1 metr. O ile poziom wody podniesie się tylko o 36 cm. woda zacznie się wydobywać kanałami i zalewać ulice niżej położone. Koło południa największe wody przeszły pod Czernichowem, tak, że przypływ wezbranych fal do Krakowa nastąpił w sobotę 26-go między 7 a 12 wieczór.**

Ludność wiejska chroni się na dachy domów.

100 domów w Skawcach delożowano. — **Przedmieścia Wadowic pod wodą.**

W powiecie krakowskim zalane gminy Kryspinów, **Piekary, Pozowice, Ochodza, Borek Szlachecki. W powiecie chrzanowskim** wysłano **statek z dwoma galarami do Okleśnej, celem udzielenia pomocy ludności, która schroniła się na dachy domów, nie chcąc opuszczać dobytku.**

Dunajec pod Zakliczynem: g. 18 plus 553 cm Sytuacja groźna. Woda przybiera. Wysłano na miejsce pomoc wojskową i pontony. **Raba koło Bochni wezbrała, zalewając Proszówki, Cikowice i sąsiednie gminy.** Stan plus 840 cm. Pomoc saperska wysłana. Skawa pod Wadowicami podniosła się do poziomu przewyższającego stan z r. 1925. **W gminie Zembrzyce most zerwany.** W gminie Skawce ewakuowano ludność **z okolicznych 100 domów.** W samych Wadowi**cach zalane zostały przedmieście na obszarze około 4 klm. kw.** W obrębie zalewu znajduje się: stacja kolejowa z dojazdem, elektrownia, skutkiem zalewu nieczynna, fabryka papieru i około 50 budynków. **Woda dochodzi do odległości 3 km. od centrum miasta. Ewakuowanej ludności udzielono doraźnej pomocy w środkach żywności. Komunikacja drogowa z Zatorem oraz** kolejowa z Kalwarją, Skawcami i Spytkowica**cami przerwana.** Skutkiem podmycia toru kolejowego na linji Trzebinia—Skawce unieru**chomiony został koło przystanku Woźniki pociąg mieszany ,zdążający do Wadowic.**

Dalsze hiobowe wieści z prowincji.

Otrzymujemy dalsze wiadomości z prowincji o katastrofalnych rozmiarach powodzi.

W Brzeźnicy powiat Wadowice **zalane przysiółki Pasicka i Dębina,** dostęp do nich zamknięty. **Po przerwaniu grobli woda zalała gminy Wielkie Drogi, 15 domów i około 300 morgów pola.** Ludność częściowo usunięta, częściowo schroniła się na dachach domów. Wysłano na pomoc dwa pontony z obsługą wojskową.

W powiecie krakowskim **w gminie Jeziorzany** zalane 4 domy i 4 stodoły, w gminie Facimiech zalano 40 domów, gmina Katanka zupełnie zalana. **Zarządzono ewakuację ludności.**

W powiecie bialskim poczyniła Sola spusto**szenia w 8 gminach.** Zniesione 2 kładki i most gminny w Porąbce uszkodzone mosty na potokach Straconka na drodze państwowej i na Białej na drodze powiatowej do Dziedzic. **Z wielkim trudem uratowano most na Sole w Skobiernicach,** oraz rusztowanie nowobudującego **się mostu żelazo-betonowego.**

Gościniec państwowy Biała—Kraków zalany na przestrzeni 1 km. Między Czańcem a Kętami na wysokości 1 metra. Komunikacja przerwana. Droga wojewódzka Czaniec—Żywiec zalana w Porąbce. Komunikacja z Żywcem przerwana. Drogi powiatowe Biała Kąty i Łęg—Jawiszowice również zalane, komunikacja przerwana. Komunikacja między Białą, Bielskiem, Krakowem możliwa tylko przez Oświęcim. Zalanych około 50 domów.

Skawa w Wadowicach opada, woda z zalanych terenów spływa do koryta. W Zatorze również opada. Raba — po kulminacji wczoraj opadła z 865 cm. do 670 cm. **Szereg wsi nad Rabą między Proszówkami a Gdowem zalana. Ludność usunięta.**

Dunajec pod Nowym Sączem w piątek wieczór opadł do — 328 cm. jednak wczoraj na skutek deszczu podniósł się do 348 cm. Dunajec zalał w Janowicach (pow. Tarnów) drogę na przestrzeni 4 km., usunięto ludność z 6 zagrożonych domów. P. wojewoda Kwaśniewski wraz z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa Waliokim, wyjechał wczoraj rano do powiatów nawiedzonych powodzią (Chrzanów, Oświęcim, Wadowice, Bochnia).

Pogorszenie się sytuacji w Krakowie.

Stan wody w Krakowie wczoraj nad **wieczorem wynosił 5.05 m. ponad normalny. Fala powodziowa kulminacyjna pod Czernichowem trwa już od 16-tu godzin. Woda w Krakowie przybywać będzie przez całą noc. W Rusocicach sytuacja na Wiśle niebezpieczna. Również niebezpieczna jest sytuacja w powiecie dąbrowskim między Dunajcem a Wisłą. Woda sięga do korony wałów na 15 cm. tak, że grozi przelanie.**

Akcja pogotowia ratunkowego w razie powodzi.

Pogotowie ratunkowe w Krakowie **odbyło** specjalne posiedzenie pod przewodnictwem **prezesa dyr. Krzyżanowskiego, w sprawie swego** udziału w akcji, na wypadek powodzi w Krakowie. **Uchwalono na czas krytyczny pracować przy zwiększonem pogotowiu lekarskiem, przyczem postanowiono przystąpić zaraz do gromadzenia odpowiednich środków ratunkowych.**

Dopływy Wisły opadają.

Wczoraj wieczór nadeszły do okr. Dyrekcji robót publ. telegramy z prowincji, z wiadomością o obniżaniu się stanu wód. **Wszystkie karpackie dopływy Wisły, z wyjątkiem Dunajca i Soły, okazują tendencję do obniżania stanu wody.** Fala Wisły po przejściu o północy kulminacji w Smolicach, zdąża ku Krakowowi, powodując podnoszenie się stanu wody na wodowskazie w Krakowie.

—o—

W 600-lecie bitwy pod Płowcami.

Ziemia kujawska przysłała wieniec na grobowiec króla Łokietka w Katedrze Wawelskiej.

Wczoraj przybyła do Krakowa z Włocławka delegacja Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obchodu 600-lecia Bitwy pod Płowcami, w osobach **kpt. Emila Zawiszy i kpt. Mieczysława Sanaka,** celem złożenia w imieniu Komitetu **wieńca laurowego z kłosami zbóż z pól kujawskich na grobowcu króla Władysława** na Wawelu, **w 600-lecie zwycięstwa oręża polskiego.** Delegaci złożą wieniec na grobowcu króla — dziś w niedzielę o godz. 12 w południe.

Sześćsetlecie bitwy pod Płowcami jest obchodzone na Kujawach niezwykle uroczyście. W Komitecie współpracują przedstawiciele wszystkich odłamów obywatelstwa polskiego z reprezentantami władz państwowych, miejskich i wojskowości, dokładając wszelkich starań, aby uroczystości wypadły jak najokazalej. Rozpoczęły się one w sobotę 26 bm. **poświęceniem dzwonu w Katedrze we Włocławku, ochrzczonego imieniem kr. Łokietka.** Ceremonji poświęcenia **dokonał Ks. Biskup Radoński** przy udziale nieprzeliczonych rzesz obywatelstwa całych Kujaw ,przedstawicieli władz i wojska. Dziś tj. **w niedzielę nastąpi** uroczystość poświęcenia **odrestaurowanego kościoła w Radziejowie pod Włocławkiem, fundowanego przez Łokietka po zwycięskiej bitwie.** Popołudniu uczestnicy uroczystości udadzą się **na Kopiec** usypany ku upamiętnieniu bitwy pod Płowcami, poczem odbędzie się przed władzami **rewja wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego.** W rewji weźmie udział około 12.000 ludzi. Jednym z wielu punktów uroczystości będzie również **otwarcie Muzeum Ziemi Kujawskiej** we Włocławku. Z Warszawy mają przybyć na te uroczystości wicemin. Składkowski i gen. Pasławski.

—X—

Znamienny okólnik kuratora szkolnego do nauczycielstwa

Nowy kurator krakowskiego okręgu szkolnego Dr Nowicki wydał odezwę do nauczycielstwa, w której nawołuje je do „większego wymiaru pracy publicznej“.

„Praca wychowawcza szkoły — mówi m. i. okólnik — dotykająca wielorakich zagadnień życia obywatelskiego i państwowego, praca nacechowana ożywioną chęcią i **szczerem przekonaniem w pomaganiu rządowi** w zwalczaniu trudności gospodarczych i budowaniu mocarstwowego państwa, będzie bezsprzecznie podstawą poważnych wysiłków szkoły na najbliższą przyszłość. **Zdrową oznaką umiejętnego powiązania** szkoły z życiem **będzie większe zbliżenie się nauczycielstwa do zagadnień i problemów dotyczących racjonalnego utrwalania niepodległego bytu i przeciwdziałanie niespołecznym i niepaństwowym dążnościom mniej wyrobionych grup“.**

Naszem zdaniem, szkoła nie powinna służyć walce z ugrupowaniami politycznemi, ku której zdaje się ją popychać p. kurator Nowicki.

—ooo—

DZIŚ POPOŁUDNIU „CYRULIK SEWILSKI“ Z POŻEGNALNYM WYSTĘPEM ADY SARI, Wiśniewskiego i Bolki, po cenach zniżonych. Ze względu na przypadający dziś wyjazd Ady Sari na tournee artystyczne do Szwecji i Norwegji, występ pożegnalny musi się odbyć popołudniu. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“.

TOURNEE ADY SARI DO SZWECJI I DO NORWEGJI. Sławna nasza śpiewaczka Ada Sari, która na występach swoich w operze krakowskiej **była przedmiotem** entuzjastycznego przyjęcia, opuszcza dziś Polskę, udając się do Szwecji i Norwegji, na półtoramiesięczne tournee koncertowe, zorganizowane przez Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański.

„WERBEL DOMOWY“ pełna humoru i życia znakomita sztuka ludowa w dwóch aktach J. K. Gregorowicza z muzyką Wrońskiego zostanie odegraną dziś w niedzielę o godz. 7.30 wieczór w nowej sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2 (róg ul. Krupniczej).

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ, którego koncerta nietylko zagranicą, lecz także i u nas są entuzjastycznie przyjmowane, wystąpi dziś, t. j. w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze. Młodociani śpiewacy wykonają prócz pieśni melodyjną operę komiczną „Junacy“ scenicznie i w kostjumach. Ze względu, że koncert zgromadzi na sali także wielu ich rówieśników, początek koncertu naznaczono na godz. 7.30 wieczór.

—:o:—

Były Prezydent Meksyku w Krakowie.

We wtorek przybywa do Krakowa b. prezydent Meksyku i przewodniczący Mięszanych Trybunałów Arbitrażowych p. de la Barra. Będzie on obecny na odczycie, jaki p. Bertrand Nogari, profesor Uniwersytetu w Paryżu, deputowany, b. minister skarbu i b. min. oświaty, wygłosi w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego we wtorek o godz. 6 wieczorem.

Groźny pożar w Rakowicach.

Wczoraj wezwano straż pożarną do Rakowic, gdzie w pobliżu koszar 8 pułku ułanów zapaliła się stodoła, będąca własnością Stanisława Biernackiego. Gdy straż przybyła na miejsce cała stodoła stała w płomieniach, **zagrażając** przy silnym wichrze pobliskim **zabudowaniom** koszarowym. Akcja ratunkowa, w której prócz straży krakowskiej brała **także** udział straż wojskowa, **szła tylko w kierunku niedopuszczenia** do **przerzucenia się ognia na budynki** wojskowe. Po dłuższej akcji ogień ugaszono, stodoła **jednak z plonami i inwentarzem** martwym **spłonęła doszczętnie.** Szkoda wyrządzona pożarem **wynosi kilka tysięcy zł.**

Dwaj dalsi grafologowie w procesie Ręcznien'a.

Wczoraj w czwartym dniu rozprawy o morderstwo przy cmentarzu rakowickim, przesłuchano szereg świadków. Między innymi zeznawał **posługacz kolejowy**, któremu wręczył Ręczmień po morderstwie kwit na wykupienie kufra Ginalskiego z przechowalni na dworcu. Świadek zeznał, że oskarżony polecił mu oddać kufer w hotelu warszawskim. Ręczmień jak wiadomo zamieszkał w hotelu europejskim i dlatego posługacz go nie znalazł. Zeznawał dalej **właściciel sklepu „Fiszer i Ska“**, który stwierdził, że podobne pióra wieczne, które posiadał Ręczmień, a które było podobno własnością Ginalskiego, można dostać wszędzie w kraju.

Po przesłuchaniu pokojowej z hotelu europejskiego, **składali sprawozdanie znawcy pisma prof. Król i p. Łuskina.** Stwierdzili oni, że listy anonimowe, przesyłane z Warszawy do urzędu śledczego w Krakowie po morderstwie popełnionem na Ginalskim, a wskazujące sprawców morderstwa komunistów, **były pisane ręką Ręczmienia. Ręczmień temi listami usiłował zmylić pogoń za sobą i sprowadzić śledztwo na fałszywe tory.** Po sprawozdaniach p. Króla i p. Łuskiny, obrońca oskarżonego postawił **wniosek na zawezwanie do rozprawy w charakterze rzeczoznawców dwóch dalszych grafologów, a to p. Gralskiego z Poznania i p Żupnika z Krakowa. Trybunał przychylił się do tych wniosków,** postanowił powołać telegraficznie z Poznania p. Gralskiego i **odroczył rozprawę do czwartku 1 października.**

———X———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwo Różańcowe.

W kościele OO. Dominikanów w Krakowie odprawiać się będzie nabożeństwo Różańcowe w następującym porządku:

Dnia 30 września br. we środę o godzinie 17.45 Kompleta i „Salve“, następnie przeniesienie obrazu N. M. P. Różańcowej z kaplicy do kościoła, poczem Różaniec, kazanie i błogosławieństwo N. Sakramentem.

W niedzielę 4 października jako w uroczystość N. M. P. Królowej Różańca św. przypada odpust zupełny t. zw. „toties quoties“. Uroczystą Mszę św. pontyfikalną celebrować będzie Ks. Biskup Dr Rospond o godzinie 10. Popołudniu zaś tego dnia o godzinie 15.30 nieszpory poczem wyruszy na rynek procesja, którą poprowadzi Książe Metropolita Dr. A. Sapieha. Po procesji kazanie.

Przez cały miesiąc październik codziennie rano o godzinie 6 Msza św.

Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu o godzinie 7 i 8 Msze św. ciche, o godzinie 9 śpiewana, wieczorem o 17.30 Kompleta, Różaniec i kazanie.

KONCERT RELIGIJNY urządza „Towarzystwo Oratoryjne“ w Krakowie, w niedzielę dnia 27 września o godz. 7 wieczorem, w krużgankach OO. Dominikanów (ul. Stolarska 12). Chór mieszany i orkiestra smyczkowa Tow. Orat. pod batutą dyr. Stef. Barańskiego i O. Faljana Madury, Dominikanina. — Sola barytonowe wykona p. Zbigniew Schmidt. W programie utwory Parodi'ego, Mozarta, Zandonai'a, Mendelsohna i innych.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 12-tej Chór Cecyljański pod batutą O. Rizzi'ego wykona szereg motetów Stehbego i Wagnera.

Życie gospodarcze.

Wstrząsy na giełdzie paryskiej.

Na giełdzie paryskiej dało się odczuć ostatnio gwałtowne wstrząsy, wywołane początkami paniki, która zapanowała na rynku londyńskim. Nie mówiąc już o funcie angielskim, **który spadł do 87 franków, tj. prawie 30% niżej parytetu. Liczne papiery nie mogą być notowane.** Zaznaczyć również należy gwałtowny spadek obligacyj konsorcjum Kriegera and Toll, które przy otwarciu giełdy notowane były po 220, wczoraj zaś 250. Ostatecznie papiery te wycofane zostały z notowań, gdyż **syndyk maklerów powziął decyzję, zabraniającą notowań poniżej 215 franków,** czyli po kursie, po którym niema miejsca żadna oferta. Papiery te zostały wprowadzone przed kilku miesiącami na giełdę paryską po kursie około 1.000 franków.

5,600,000 bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.

Prezydjum amerykańskiej federacji pracy oblicza liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 5.600.000, **co oznacza zwiększenie liczby bezrobotnych od lipca b. r. o 350.000.**

——:o:——

„WOLNA STREFA“ DLA CZECHOSŁOWACJI

Według ostatnich wiadomości. Czechosłowacja wysunęła propozycję przyznania jej t. zw. **wolnej strefy** w porcie gdyńskim. Koncepcja ta mogłaby być potraktowana przychylnie jedynie wówczas, **gdyby zagraniczny handel czechosłowacki został w przyszłości skierowany przez Gdynię.** Obecnie bowiem tą drogą idą niewielkie transporty żelaza do Czechosłowacji i drzewa z Czechosłowacji. Niewątpliwie **doprowadzenie do skutku sprawy wolnej strefy przyczyniłoby się do zacieśnienia więzów gospodarczych między obu państwami.**

BUDOWA NOWYCH OKRĘTÓW HANDLOWYCH WYKAZUJE ZNIŻKĘ.

Kryzys gospodarczy nader dotkliwie odbił się w zakresie budowy nowych okrętów. Tak np. w Anglji w I-szym kwartale 1930 r. rozpoczęto budowę nowych okrętów, których wyporność sięgała 426.570 tonn, a w tymże okresie 1931 r. tylko 32.685 tonn.

W Niemczech odnośne cyfry wynosiły 54.980 i 2.741 tonn, we Włoszech 83.190 i 13.985 tonn, w Szwecji 37.280 i 14.750 tonn, w Stanach Zjednoczonych 74.353 i 45.827 tonn. **Wyjątek stanowi tylko jedna Francja, gdzie wzrost budowy nowych okrętów w porównaniu z pierwszym kwartałem r. 1930 wynosi 45.000 (23 tys. i 68.5 tys. tonn).**

Zmniejszenie ruchu w dziale budowy okrętów tłumaczy się zmniejszonemi potrzebami handlu. **Odpowiednio do spadku obrotów handlowych zmniejszyła się budowa nowych okrętów na całym świecie** z 652.9 milj. tonn w pierwszym kwartale 1930 r. do 397.4 milj. tonn w 1931 r.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 września. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Gdańsk 173.90, 174.33, 173.47; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.20, 35.29, 35.11; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 174.54, 174.97, 174.11; Berlin w obrotach prywatnych 211.75.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 113 — Częstocice 29 — Sole Potasowe 85.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 80—80½ — 4% seryjna 87¼ — 5% konwersyjna 43¾ — 10% kolejowa 95½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 września. Paryż 20.20, Londyn 19.50, Nowy Jork 5.11½, Belgja 71.25, Włochy 26, Hiszpanja 46.40, Holandja 205, Berlin 116, Praga 15.15, Budapeszt 90.02½.

Kraków 26 września. (PAT). Giełda nieczynna.

Radio.

Odczyty obcojęzyczne Polskiego Radja.

Uruchomienie Raszyna nałożyło na Polskie Radjo nowy obowiązek rozwinięcia w jak najszerszym zakresie **akcji propagandowej.** Akcja ta powinna pójść w dwóch kierunkach: propagandy **państwowej** i propagandy **naukowej.** Do propagandy naszej nauki przyczynić by się mogła wymiana odczytów naukowych na wzór międzynarodowych koncertów. — Odnośny projekt podjęcia przez Polskę tej sprawy na gruncie Unji Radjofonicznej opracował przewodniczący krakowskie Rady Programowej prof. dr Michał Siedlecki i przedstawił go Głównej Radzie Programowej Polskiego Radja w Warszawie. Na zasadzie uchwały tejże Rady odczyty propagandowe w trzech językach zostaną wprowadzone do programu sezonu zimowego. Dyrektor naczelny Polskiego Radja p. Zygmunt Chaniec wystąpi na zebraniu Unji Radjofonicznej z projektem wymiany odczytów z zagranicą.

——:o:——

Programy stacyj radjowych

Poniedziałek 28. 9.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. meteor.; 14.50 gospodarczy; 15.25 Odczyt i komunikat; 16 Płyty; 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.15 Płyty; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert popołud. Wyk.: p. L. Marek-Onyszkiewiczowa; 19 Rozmaitości; 19.15 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 19.30 Płyty; 19.40 Transmisje z Warszawy; 22.45 Program na dzień następny; 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państ. Instytut Met.; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „O biegach na przełaj“; 15.45 Przegląd komunikacyjny; 16 Płyt gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa roln.“; 19.55 Państw Inst. Met.; 20 Pras. Dziennik Radjowy; 20.10 Kom. sportowy; 20.15 Pogadanka radjotechn.; 20.30 „Tosca“ Pucciniego z płyt gram; 22.15 Pras. Dziennik Radjowy; 22.20 Feljeton pt. „Od lawendy do perfum Guerlain'a“; 22.35 Komunikat sportowo-lotniczy; 22.40 Komunikaty; 22.45 Program na dzień następny; 22.50 Muzyka lekka z rest. „Polonia Palace Hotel“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polk. Zw. Zrzeszeń Gospod, wojew. śl.; 19 Codz. odcinek powieśc.; 19.30 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej“.

——:o:——

Dole i niedole radjoreportera

Niepozorna figurka reporter radjowy przepycha się przez tłum. Mikrofonem toruje sobie drogę, zwoje sznurów obijają się o głowy. Tyłów broni rezerwa technicznego oddziału. Coś mówi. Daje znaki. Dyskutuje z publicznością. Parę kroków naprzód, parę w bok. Przystanek. Cisza. Mikrofon nadstawia ucho na nieregularne, ale specyficzne szmery. Parę zdań pięknych efektownych, zgóry przy pół czarnej obmyślonych. Akord końcowy. Mikrofon zamknięty. Koniec reportażu. Nie, nie koniec.

Bo nikt nie pomyśli o tem, że ten zaaferowany człowiek jest może awangardzistą nowego, nieznanego rodzaju sztuki? Może pod maską „nagadywacza“ kryje się talent stratega, walczącego na raz na cztery fronty? Błogosławiony chłodzący strumień czasu nie istnieje dla reportera radjowego. Bezkarnie musi znosić upływy potu. Krzykliwe rozczapierzone, wielopłaszczyznowe życie zalewa go z głową, nie pozwala mu wystawić żadnej psychicznej anteny na wolne powietrze. To życie trzeba schwytać „in flagranti“, zmóc w jednej chwili, wtłoczyć w ramy jednolitej konstrukcji i sharmonizowaną strugą wsączyć w flegmatyczną paszczę mikrofonu. Słuchacz musi otrzymać już prawie sztukę t. j. mniej lub więcej udatną całość artystyczną słuchowiska.

T. zw. reportaże radjowe, inaczej transmisje z życia, rozwinęły się stosunkowo niedawno z powijaków suchych komunikatów. Rozwojem tym pokierowały dwie zasadnicze tendencje: dać słuchaczowi jaknajszybszą, możliwie jednoczesną informację i wynieść mikrofon poza studjo, poddać go bezpośredniemu fluidowi faktów. Z początku zatem instalowało się go na uroczystościach i obchodach okolicznościowych. W końcu jednak musiało się pójść dalej, wyjść z uroczystej sali na ulice w tłum. Życie jest ciekawe nietylko od przodu, ale z boku, z dołu, z góry, z ukosa, od wewnątrz. Zaskoczyć, ubiec, urzeczywistnić, zanim się zdoła upozować i udrapować, wstąpić na koturny i zrobić przyjemny wyraz twarzy. Nie dać przylepić chłodnej etykiety na świeżym towarze ludzkiego targowiska.

I oto rola reportera radjowego rozrasta się, wyciąga tysiączne macki, rozpina pajęczą sieć. Z szarego piastuna mikrofonu staje się jego władcą. Jest teraz jednocześnie autorem, reżyserem, aktorem i jedynym legalnym suflerem. Uwagę musi mieć napiętą w przestrzeń. Oczy z tyłu i z przodu, wysubtelniony węch i przedewszystkiem usta — usta na wodzy, karne zdyscyplinowane i pewne, gotowe zawsze do kawaleryjskiej szarży słów, do miarowej, spokojnej salwy pomyślanych zdań, do cichego, pełnego napięcia oczekiwania na komendę. Jak balzakowski małżonek musi być wiecznie czujny i wiecznie gotowy. Na każde skinienie. Każdą lukę natychmiast zapełnić. Każde załamanie podtrzymać. Z drugiej strony nie wolno mu być nigdy natrętnym.

Władza niepodzielna nad mikrofonem ma też swoją ciemną stronę. Niewolnik jest chytry, milczący i wiecznie czujny. Każdy nadprogramowy szept natychmiast notuje i wysyła, gdzie trzeba, a raczej gdzie nie trzeba. Wierny, ale zdradliwy sługa. To nie kulisy teatru, gdzie autor reżyser, inscenizator, fryzjer i krawiec mogą kląć dostawać spazmów i głośnych ataków. To nie film, w którym przelotny kaprys może najwyżej zepsuć najwyżej kilkadziesiąt metrów taśmy. To radjo. Niemal zawody sportowe. Tysiące słuchaczy śledzą jednocześnie najdrobniejsze wibracje głosowe. Trzeba węszyć w powietrzu niebezpieczeństwo, aby jakie uparte, nieopatrzne słowo, pijane jak trzmiel nie wypadło z brzękiem i nie przebiło nieskalanej błony mikrofonu. Blada obawa przed skandalem to niemal nieodstępna towarzyszka reportera.

Nie dość zaskoczyć życie i nadstawić uszy. Trzeba z niego wycisnąć sok. Zmusić je do mówienia. Niech będzie barwne, interesujące, zabawne. Na odcinku 15 minut trzeba skondensować zdarzenia, które mogą się spokojnie dziać w ciągu dnia. Oczywiście — szczęście, albo pech. Szczęściarzowi w czasie transmisji ruchu ulicznego wydarzy się wypadek samochodowy, pechowiec będzie napróżno kładł się z mikrofonem w ręku na asfalcie. Szczęściarz pochwyci w knajpie grubą awanturę i pijacki gwar, pechowiec urżnie się sam, a mimo to nie potrafi wydusić alkoholicznego nastroju.

Gwar. Cisza. Szept. Znów gwar. Reporter radjowy toruje sobie drogę łokciami i mikrofonem. Drobna, niepozorna figurka?

Nie, to kroczy tytan energji, niezrównany gracz, wydzwaniający transmisję z życia na klawiszach ludzkich głosów, koniecznych namiętności, godnych zastanowienia zadyszek i uwędzonych przyzwyczajeń.

Zdradził plany Heimwehry



Przywódca puczu Heimwehry dr. Pfriemer oskarża barona Pranky, że on jest winien nieudania się niedawnego zamachu w Austrji. Baron Pranky znał podobno wszystkie zamiary Heimwehry i doniósł o nich rządowi austrjackiemu. Na ilustracji bar. Pranky przemawia do mikrofonu.

Przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

Londyn 26 września. Mac Donald zaprosił do Chequers Baldwina i sir Herbert Samuela, **celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie rozwiązania parlamentu angielskiego i rozpisania nowych wyborów.**

PO PRÓBIE DRUGI TRANSPORT JASKÓŁEK.

Wiedeń 26. 9. (PAT). Wczoraj odszedł do Wenecji transport 2.000 jaskółek samolotem. Przeszło 200 **jaskółek nie wytrzymało trudów podróży.** Ptactwo wypuszczono na wolność w obecności konsula austrjackiego. Jaskółki poleciały w dalszą drogę na południe. Dziś ma odlecieć samolotem do Wenecji 20.000 jaskółek.

Czy faktyczni mordercy śp. Hołówki?

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Komunikat Polskiej Agencji Telegr. donosi, że wobec schwytanych podczas akcji pościgowej za sprawcami zamachu na ś. p. Hołówkę członków Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej E. Butryna i L. Kryśki władze sądowe postanowiły zastosować areszt. Oznacza to, że władze sądowe **uznały istnienie dostatecznych podstaw do zastosowania bezwzględnego aresztu śledczego.** Wskazywałoby to, że wyniki poszukiwania sprawców morderstwa są do pewnego stopnia **pozytywne.** Ukraińska Organizacja Nacjonalistyczna, której członkami są obaj aresztowani, jest organizacją polityczną, której **odpowiednikiem bojowym jest Ukr. Org. Wojskowa (UOW).**

E. Butryn (22 lat) był przed rokiem skazany przez Sąd Okręgowy Wojskowy w Poznaniu na karę 18 miesięcy więzienia za dezercję, kary jednak nie odcierpiał, ponieważ w czasie przewożenia go do Gródka Jagiellońskiego **zdołał zbiec eskorcie z pociągu.** Drugi z aresztowanych **L. Kryśko** liczy 25 lat i **był ostatnio słuchaczem** politechniki niemieckiej **w Gdańsku.** Poza tem **aresztowano jeszcze szereg osób** w związku **z napadem na pocztę w Truskawcu.**

Po zamknięciu kroniki.

Redukcja pociągów pasażerskich.

Dyrekcja Okręgowa kolei w Krakowie komunikuje, że z **dniem 4 października b. r.** przeprowadzi, ze względu na **słaby ruch pasażerski, redukcję** pociągów pasażerskich. Wszelkie zmiany uwidocznione są w nowo-wydanym ściennym plakatowym rozkładzie jazdy, oraz w Urzędowym Rozkładzie Jazdy wydawnictwa „Ruch“.

——:o:——

ZA DUSZĘ Ś. P. KS. FELIKSA HORTYŃSKIEGO T. J. odbędzie się jako w czwartą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne, dnia 29 bm. o godzinie 7, w kościele św. Anny.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę dnia 27 bm. w czasie sumy o godzinie 10 odśpiewa szereg pieśni religijnych tenor p. Alverno.

Liga Narodów uchyla się od interwencji

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Genewa, 26 września. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jawnem Rada Ligi Narodów zajmowała się konfliktem chińsko-japońskim. Przewodniczący **Lerroux** wskazał na odpowiedzi rządów chińskiego i japońskiego na apel Rady Ligi i wyraził nadzieję, że Rada z zadowoleniem przyjmie oświadczenie rządu japońskiego o zamiarze wycofania wojsk japońskich z Mandżurji. **Delegat japoński** Yoshizawa złożył oświadczenie, w którem wskazał, **że Japonja skłonna jest do bezpośrednich rokowań z Chinami, wyklucza jednak wszelką interwencję Rady Ligi Narodów.** Yozhizawa protestował przeciw oszczerstwom, rzucanym **na armję japońską i zaprzeczył wiadomościom o wylądowaniu wojsk japońskich w portach chińskich,** a wreszcie podkreślił jeszcze raz życzenie Japonji podjęcia bezpośrednich rokowań z Chinami. Zaznaczył, że zadanie Ligi Narodów polega na doprowadzeniu do pokojowego załatwiania konfliktów, przyczem metoda może być różna, natomiast stale musi być uszanowana wola stron. W tym wypadku

postąpiłaby Rada rozsądnie, gdyby zaniechała(!) przedwczesnej interwencji,

aby nie pogorszyć sytuacji znajdującej się na drodze do poprawy. Reprezentant Chin Sze oświadczył, że **Chiny poddały się wskazaniom Ligi Narodów ,gdy tymczasem Japonja wciąż jeszcze okupuje pokaźny obszar terytorjum chińskiego.** Rada musi żądać przywrócenia **status quo ante,** a nadzór nad wykonaniem tego zarządzenia musi być powierzony komisji zamianowanej przez Ligę Narodów. Jeżeliby się Japonja nie zgodziła na poddanie się tym zarządzeniom, oznaczałoby to, iż sprzeciwia się postanowieniom paktu Ligi Narodów.

Sze odrzuca projekt podjęcia bezpośrednich rokowań z Japonją,

jak długo ta nie zwolni okupowanych obszarów w Mandżurji. Delegat angielski lord Cecil z widoczną **ustępliwością na rzecz Japonji** oświadczył, że **załatwienie konfliktu chińsko-japońskiego**

nie jest rzeczą Rady Ligi,

lecz obu zainteresowanych stron. Rada Ligi,, jak również rząd chiński wyrazili życzenie, aby wojska japońskie z Mandżurji zostały jak najrychlej wycofane. Japonja przyrzekła spełnić to życzenie, a zatem

zadanie Rady Ligi zostało (?) wykonane (?).

Przewodniczący Rady Lerroux podał zarysy **uchwały w sensie oświadczenia delegata angielskiego,** która ostatecznie powzięta zostanie na jednem z następnych posiedzeń Rady Ligi. Następnie Rada wyraziła życzenie, aby stale informowano ją o dalszych postanowieniach obu stron.

Dopłaty na kolejach na rzecz bezrobotnych.

Warszawa, 26. 9. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono wprowadzić na polskich kolejach dopłaty do biletów osobowych, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagonowych. Dopłaty będą pobierane od 1 października b. r. do 15 kwietnia 1932 r. Wprowadzenie dopłat ma na celu dostarczenie dodatkowych środków na zasilenie funduszów komitetu pomocy bezrobotnym. Wysokość dopłat będzie następująca: 10 groszy od każdych rozpoczętych 10 zł. ceny biletu osobowego z wyjątkiem jednak biletów o cenie nie przekraczającej 2 złote, 50 groszy od każdej przesyłki bagażowej i 1.50 zł. od każdej przesyłki wagonowej. Co miesiąc Ministerstwo Komunikacji będzie przelewać uzyskane z dopłat sumy do kas funduszu pomocy dla bezrobotnych.

——ooo——

Wisła w Krakowie wylewa.

Wobec podniesienia się wody na Wiśle do krytycznego poziomu, magistrat krakowski zawiadamia ogół mieszkańców o grożącem bezpośredniem niebezpieczeństwie zalewu niżej położonych części miasta, a w szczególności tych, które w czasie powodzi z 1925 r. były zalane. Z chwilą zaistnienia niebezpieczeństwa należy zwracać się do odnośnego komisarjatu dzielnicowego, względnie bezpośrednio do miejskiego biura powodziowego w budynku magistratu. Telefony miejskiego biura powodziowego: 103.82 i 102.16.

Zgon ś. p. Al. hr. Skrzyńskiego.

W dn. 25 września wyjechał hr. Al. Skrzyński, b. premjer i minister spraw zagranicznych na polowanie pod Częstochowę w towarzystwie attache wojskowego przy konsulacie w Berlinie, p. Morawskiego. który prowadził auto. Na szosie między wsiami Dan'szynem a Lackocinami koło Ostrowia Wielkopolskiego auto wymijając wóz jednokonny wywróciło się do rowu, skutkiem czego ś. p. Al. Skrzyński **odniósł ciężkie rany, a następnie zmarł.**

Ś. p. Al. hr. Skrzyński był postacią znaną i wybitną w naszem życiu politycznem, zwłaszcza na terenie dyplomacji.

Urodzony w r. 1882 już w r. 1910 został sekretarzem ambasady austrjackiej przy Watykanie. Przeszedłszy do polskiej służby dyplomatycznej objął stanowisko posła Rzeczypospolitej w Bukareszcie. W r. 1922 został ministrem spraw zagranicznych, a następnie delegatem Polski do L. N. Po raz drugi piastował tekę min. spraw zagranicznych w latach 1924—5. Współdziałał wówczas w dojściu do skutku „Locarna“. Rok 1926 zastał go na stanowisku premjera. Po przewrocie majowym przestał odgrywać rolę. choć bardzo często wymieniano go jako kandydata na stanowisko ambasadora w Paryżu, lub w Londynie. Ostatnim jego wystąpieniem był **artykuł** w „Ill. Kurjerze Codz.“, w którym ś. p. hr Al. Skrzyński postawił ostre zarzuty pod adresem min. Zaleskiego, stwierdzając, brak aktywności polskiej dyplomacji za jego rządów.

Ś. p. Al. hr. Skrzyński odznaczał się jako dyplomata gładkością i łatwością w dostosowywaniu się do warunków. Na terenie zagranicznym uchodził za zwolennika kierunku „pacyfistycznego“, którego głównym przedstawicielem był Briand. Owocem tej polityki było — Locarno. Czas pokazał, że nie było to najlepsze zabezpieczenie pokoju. To oczywiście nie wpływa na ocenę **intencyj ś. p. hr. Al. Skrzyńskiego,** które były najlepsze i najszczersze i dlatego nawet u przeciwników budziły szacunek.

KONDOLENCJE AMBASADORÓW FRANCJI I ANGLJI.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.). Ambasadorowie **Francji i Anglji w Polsce** złożyli na ręce szefa protokułu dyplomatycznego kondolencje z powodu śmierci Aleksandra Skrzyńskiego, b. prem jera i min. spr. zagr.

——o——

25 tyś. zł. dla powodzian.

Warszawa, 25. 9. (Tel. wł.). Minister pracy Hubicki asygnował **25.000 zł.** na doraźną pomoc dla powodzian z terenu województwa śląskiego i krakowskiego.

Konflikt ullenowski zlikwidowany.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.). Zlikwidowany został zatarg między Częstochową, Kielcami, Sosnowcem, Dąbrową Górniczą, Lublinem a angielską firmą Ullen & Co, powstały na tle pretensyj wymienionych miast do Ullena w związku z wykonanemi przez firmę robotami kanalizacyjnemi. Firma, uznając, że kontrakty, były bardzo ciężkie **zapłaciła pewne odszkodowanie. Firma ta zwija obecnie swe biura w Polsce.**

Ograniczenia w uruchamianiu cukrowni

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu zgłosiło do Sejmu projekt ustawy o **częściowej** zmianie działającej od r. 1925 **ustawy, o uregulowaniu obrotów cukrem na obszarze Rzplitej.** Koniecznem jest w obecnych stosunkach wydanie przepisów, ograniczających możność wywozu ponad przewidziany kontyngent oraz utrudniających budowę nowych. względnie uruchomienie dłużej nieczynnych cukrowni

Pos. Kulisiewicz składa mandat

W obawie przed sądem partyjnym.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Komitet Wykonawczy Stron. Ludowego **zawiesił posła Kulisiewicza w prawach członka** i skierował do sądu partyjnego jego sprawę, wynikłą na tle zarzutów „Gazety Warszawskiej“ **z powodu działalności p. Kulisiewicza jako burmistrza w Błoniu.** Zarzuty były natury etycznej. Wczoraj p. Kulisiewicz **zawiadomił przewodniczącego sądu partyjnego p. Thugutta, że występuje ze Stronnictwa Ludowego** i wobec tego uważa za nieaktualne rozpatrywanie jego sprawy w sądzie partyjnym. Sprawa miała być rozpatrywana w dniu 30 b. m. **Równocześnie p. Kulisiewicz oświadczył, że rezygnuje z mandatu.** Kancelarja sejmowa nie otrzymała żadnego zawiadomienia o zrzeczeniu się mandtu przez p. Kulisiewicza.

Uw. Red. W Stronnictwie Ludowem nie będą żałować p. Kulisiewicza. P. Kulisiewicz był głośnym swego czasu z powodu wichrzeń w dawnem Stronnictwie Chłopskiem, oraz usiłowań wywołania w niem rozłamu i zaprowadzenia części posłów Stron. Chłopskiego do sanacji.

OCHRONA SĄDÓW PRZED NAWAŁEM PRAC.

Warszawa 26. 9. (Telef. wł.). Rada Min. postanowiła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, opracowany prze Min. Sprawiedliwości o zastosowaniu postępowania karno-administracyjnego do niektórych przestępstw karanych w postępowaniu sądowem. Ustawa ma na celu uwolnienie sądów od rozpoznawania spraw o przestępstwa, które mogą podlegać ukaraniu w drodze postępowania karno-administracyjnego.

5-LETNIA APLIKANTURA ADWOKACKA.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.). Nowy projekt ustawy adwokackiej przewiduje okres 5 letniej aplikantury adwokackiej na terenie całego państwa z tem, że **może być zaliczony do niej również okres aplikantury sądowej.**

Kusociński pokonał Virtanena.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.). Pojedynek dwóch doskonałych długodystansowców, Finlandczyka, **Virtanena,** rodaka Nurmiego, z mistrzem Polski **Kusocińskim** w biegu na 3000 m. zakończył się pięknem zwycięstwem **Kusocińskiego w czasie 8 min. 39.8 sek.** Kusociński pozwolił Virtanenowi prowadzić przez cały czas biegu, „chowając“ się za niego przed zrywającym się czasami wiatrem i dopiero na finiszu wysunął się na pierwsze miejsce, wyprzedzając doskonałego Fina **o blisko 6 metrów.**

Przebieg biegu Virtanen—Kusociński transmitowany był przez radjo, niestety transmisja tego biegu wypadła w Krakowie fatalnie.

——o——

Warszawa 25. 9. (Telef. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości projektuje **zniesienie ze względów oszczędnościowych sądu okręgowego w Mławie.**

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu".

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.